

Henryk Stawniak

"Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę", pod red. Władysława Szewczyka, Warszawa 1992 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 36/1-2, 253-257

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę,
pod redakcją ks. Władysława Szewczyka,
Wydawnictwo Michalinum, Warszawa 1992, ss. 299.**

Na rynku wydawniczym należy odnotować pięknie i starannie wydaną książkę, której celem jest pomoc młodym we właściwym przygotowaniu do małżeństwa (s. 9). Tytuł stanowi myśl zaczerpniętą z adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Familiaris consortio*, z dokumentu poświęconemu problematyce małżeńskiej, który też służył wielu autorom konferencji jako fundament do rozwinięcia tematu. Publikacja zawiera „gotowe” konferencje, które mogą i powinny być wykorzystane w ramach bliższego przygotowania do małżeństwa. W słowie redakcyjnym zaznaczono, że pozycja ta jest rodzajem podręcznika, który może służyć zarówno prowadzącym katechizację przedmałżeńską (tzw. kurs przedmałżeński) przy parafiach, jak też katechetom (duchownym i świeckim) prowadzącym katechezę w ostatniej klasie szkoły średniej.

Dobrze, że padło takie stwierdzenie na wstępie, wydaje się bowiem, że wokół przygotowania do małżeństwa nagromadziło się wiele duszpasterskich nieporozumień. Oto niektóre z nich:

— Niektórzy duszpasterze mylnie sądzą, że tzw. kurs przedmałżeński to 10 katechetycznych spotkań. To są przecież dwa różne zagadnienia: kurs przedmałżeński i skrócona katecheza. Czymś innym jest tzw. kurs przedmałżeński, który obejmuje roczną katechezę przedmałżeńską czyli około 30 spotkań, a czymś innym tzw. skrócona katecheza przedmałżeńska w formie przynajmniej 10 spotkań, dla młodzieży, która z różnych powodów (np. łączenie pracy i nauki, dalekie dojazdy do pracy czy szkoły, służba wojskowa, zaniedbanie itp.) nie weźmie czy nie może wziąć udziału w rocznej katechezie przedmałżeńskiej. Instrukcja z 1986 r. o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim zaznacza: „Byłoby wielkim błędem duszpasterskim, gdyby księża czynili z tego (stosowanie skróconej katechezy) regułę”. (nr 14).

— Następnym nieporozumieniem jest domaganie się od młodzieży, która w ostatniej klasie szkoły średniej miała katechezę przedmałżeńską, aby jeszcze skończyła tzw. kurs przedmałżeński, oczywiście rozumiany w myśl tego, co wyżej przedstawiono. Młodzież ta ma przecież odpowiednie przygotowanie, gdyż katecheta realizuje program przewidziany dla ostatnich klas szkoły średniej czy to zawodowej, licealnej czy technicznej. Wspomniana instrukcja Episkopatu mówi o zaświadczeniu ukończenia kursu na odpowiednim poziomie (nr 15). Katecheci więc winni obok dyplomu ukończenia katechezy w zakresie szkoły średniej dołączyć dokument o ukończeniu kursu przedmałżeńskiego. Czy takie zaświadczenie jest potrzebne? Mnie osobiście wydaje się zbędne, skoro dyplom wydaje się wówczas, gdy ktoś ukończył

katechezę, więc także ostatnią klasę w której katecheta jest zobowiązany prowadzić katechezę przedmażeńską. Gdyby ktoś nie otrzymał dyplomu, bo chodził tylko w ostatniej klasie, otrzymałby tedy zaświadczenie o kursie. Jednak póki co, należy takie zaświadczenie wydawać wszystkim.

— Bywa i tak, że duszpasterze mylnie utożsamiają 10 katechez przedmażeńskich z cyklem katechez przedślubnych, wymaganych w okresie przygotowania bezpośredniego, którego nigdy nie można zaniedbać. W tym ostatnim między innymi należy omówić i wyjaśnić teologię i liturgię małżeństwa oraz etykę życia małżeńskiego (nr 19).

Przedstawione powyżej niektóre nieporozumienia i wątpliwości można rozwiązać poprzez uważną analizę postanowień cytowanej już instrukcji zawartych w numerach: 9, 12, 14, 15, 18, 19, 23 i do tej lektury serdecznie się zachęca duszpasterzy i katechetów.

Autorami książki — jak zaznaczono na s. 10 — są specjaliści różnych dyscyplin naukowych: bibliści, dogmatycy, moralisci, psychologowie, pedagodzy, prawnicy, duszpasterze — praktycy i świeccy doradcy życia rodzinnego. Kompetencja autorów niewątpliwie miała wpływ na wysoki poziom i jednocześnie przystępny język opracowania poszczególnych konferencji. Publikacja zawiera: słowo wstępne ks. bpa J. Życińskiego, notkę redakcyjną, 28 konferencji skupionych wokół bloków tematycznych — Bóg, człowiek, miłość (konf. 1—4), — Poznanie siebie, narzeczeństwo (5—8), — Małżeństwo (9—20), — Rodzina, wychowanie (21—28), następnie propozycja nabożeństwa pokutnego, zakończenie kursu przedmańskiego. Ponadto zamieszczono Kartę Praw Rodziny, modlitwy narzeczonych i małżonków oraz ważniejsze pozycje bibliograficzne.

Zakres poruszanych zagadnień jest zatem szeroki i dobrze, że dzieło to powstało wspólnym wysiłkiem wielu osób. Myślę również, że Redaktorzy nie z fałszywej pokory zamieścili we wstępie zdanie, iż „choć włożyli wiele wysiłku, zdają sobie sprawę z niedoskonałości i braków opracowania” (s. 10). Takie podejście także ośmiela i zachęca, by życzliwie podzielić się krytycznymi spostrzeżeniami co do niektórych zagadnień. Nie czuję się kompetentnym merytorycznie wypowiedzieć się o całości książki. Moje spostrzeżenia dotyczyć będą przede wszystkim zagadnień prawno-teologicznych.

- W konferencji zatytułowanej: *Czy każdy może ważne zawrzeć małżeństwo?* (ss. 107—114) nasuwa się kilka wątpliwości. Najpierw same nazwy punktów rozpracowania tematu, mianowicie: przeszkody dotyczące osób i przeszkody konsensu małżeńskiego. Chyba niezbyt szczęśliwie został nazwany 2 punkt — przeszkody konsensu małżeńskiego. Prawo kanoniczne wyraźnie odróżnia przeszkody od wad zgody, ze względu na niektóre reperkusje. Autor zapewne w 2 punkcie chciał wyrazić bardziej przystępnym językiem wady zgody małżeńskiej. Wy-

daje mi się jednak, że w kontekście punktu 1 nie jest to precyzyjne, bo przecież wady zgody rozpatrywane od strony podmiotowej dotyczą też osób. Chcę jednak dodać, że spotkać można takie sugestie, aby kanon 1095 dotyczący niezdolności, był potraktowany jako przeszkoda [por. *L'incapacitas* (can. 1095) nelle „*santentiae selectae coram Pinto*” a cura P. A. Bonnet e Carlo Gullo, Libreria Editrice Vaticana 1988, p. 43]. Autor prelekcji porusza nie tylko ten kanon, ale również inne dotyczące wad zgody.

W ramach przeszkód dotyczących osób w podpunkcie c) *Węzeł religijny* zamieszcza się następujące zdanie: „Wymienić tu należy przeszkodę święceń kapłańskich, ślub wieczysty, publiczny akt czystości w Instytucie zakonnym i wreszcie istniejące wcześniej zawarte małżeństwo jednego ze współpartnerów, nawet jeśliby to małżeństwo było nieważnie zawarte” (s. 109). Należy najpierw zauważyć, że przeszkodę do zawarcia małżeństwa stanowią już święcenia diakańskie a nie tylko kapłańskie, zbędne więc jest w cytowanym zdaniu słowo „kapłańskich”, wystarczy przeszkoda święceń (por. kan. 1087), którą dotknięty jest każdy duchowny począwszy od święceń diakonatu. Dalsza część cytowanego zdania również budzi zastrzeżenia: „ślub wieczysty, publiczny akt czystości w Instytucie zakonnym”. Z konstrukcji zdania mógłby ktoś odczytać, że chodzi o dwie przeszkody ślub wieczysty i przeszkoda publicznego aktu czystości, tymczasem zgodnie z kan. 1088 źródłem przeszkody małżeńskiej jest wieczysty ślub czystości złożony publicznie w instytucie zakonnym. W cytowanym zdaniu winno być — publicznowieczysty ślub czystości. Ważne jest zaakcentowanie, iż ślub ma być publiczny w odróżnieniu od prywatnego, a ponadto wieczysty w przeciwieństwie do czasowego i dotyczący czystości. Zastanawiam się również, czy właściwa jest nazwa tego punktu „węzeł religijny”, a zwłaszcza włączenie w jego problematykę przeszkody małżonkobójstwa.

Mając na uwadze, że z tych pomocy będą korzystali nie tylko duchowni, którzy zasadniczo znają prawo, ale również świeccy katecheci, wydaje się, że w podpunkcie d) *Małżeństwa mieszane* ss. 109—110. należałoby jaśniej określić, kiedy mamy do czynienia z przeszkodą i należy starać się o dyspensę, a kiedy małżeństwo jest zabronione i potrzebne jest zezwolenie Ordynariusza miejsca. Szkoda, że nie poczyniono wzmianki o tych, którzy uważają się za niewierzących lub ateistów, którzy praktycznie i publicznie odstąpili od wiary, chociaż formalnie nie uczynili tego, a traktować ich trzeba jak w przypadku małżeństw mieszanych.

W zakończeniu analizowanej konferencji (s. 114) autor pisze, że do rzadko dziś spotykanych zagadnień należy przymus. Polemizowałbym z tym stwierdzeniem. W cytowanej instrukcji z 1986 r. Biskupi wzmiankują: „Jednym z częstszych (podkreślenie H. S.) powodów nieważności

małżeństwa, na który powołują się strony przed trybunałami kościelnymi, jest przymus i bojaźń” (nr 66). Wydaje się, że częstym rodzajem przymusu jest presja rodziców i opinii publicznej w przypadku, gdy nupturientka jest w ciąży. Powstaje wówczas wątpliwość, czy strony są wolne w swoich decyzjach. To fakt, że zagadnienie przymusu i bojaźni trzeba poruszyć przy kanonicznym przesłuchaniu stron, ale wydaje mi się ważną sprawą, by również ona była wspomniana w trakcie konferencji. W polskiej rzeczywistości bowiem w dalszym ciągu presja rodziców i opinii publicznej są dość istotnymi czynnikami, przy tworzeniu się wspólnoty małżeńskiej.

W zagadnieniu: *małżeństwo monogamiczne* (s. 96), autor koncentruje swoją uwagę tylko na aspekcie wierności między małżonkami. Moim zdaniem, należałoby jeszcze poruszyć drugi aspekt, równie ważny w obliczu dewiacji współczesnego świata. Chodzi o podkreślenie, że monogamiczne małżeństwo to wspólnota między jednym mężczyzną a jedną kobietą. Próby zaś tworzenia wspólnot między dwoma mężczyznami czy dwiema kobietami są dewiacjami.

Zgodnie z instrukcją o przygotowaniu do małżeństwa zapowiedzi winno głosić się przez dwukrotne ogłoszenie ustne podczas licznie uczęszczanych nabożeństw parafialnych, w niedzielę lub święto obowiązujące lub przez umieszczenie ich na piśmie w gablocie ogłoszeń parafialnych w ciągu 8 dni. Na stronie 120 prezentowanej książki mówi się o trzykrotnym ustnym głoszeniu. Duszpasterze rzeczywiście tak czynią z uprzedniej praktyki i przyzwyczajenia, ale aktualne ustalenia są jak powyżej.

Interesująca jest konferencja — *małżeństwo jest sakramentem — Bosko-ludzkim przymierzem*, ss. 99—106. Z metodologicznego punktu widzenia jest poprawnym w punkcie 1 tej prelekcji rozpatrywanie sakramentalności małżeństwa na płaszczyźnie teologicznej i prawnej. Zagadnienia te się dopełniają, a normy prawne stanowią swego rodzaju wniosek z rozważań o charakterze teologicznym. Nie można jednak między wspomnianymi płaszczyznami tworzyć dychotomii treściowej. Tak się stało. Płaszczyzna prawna treściowo została sprowadzona do tego, że małżeństwo jest obopólną umową i ma niewiele wspólnego z płaszczyzną teologiczną.

Wydaje się poza tym, że niedostatecznie wyjaśniono, dlaczego USC dla katolików nie jest wystarczające i potrzebny jest ślub kościelny. Wypadałoby dodać, że ochrzczeni żyją w rzeczywistości zbawczej i ta nowa rzeczywistość zobowiązuje ich do przestrzegania porządku zbawczego, a nie porządku stwórczego. Korzystną byłaby też wzmianka o eklezjologicznym i kultycznym aspekcie sakramentalności małżeństwa. Aspekt eklezjologiczny znajduje wprowadzie wyjaśnienie w innej jednostce tematycznej (s. 216, 219), ale dla ujęcia wszystkich aspektów (obok chrystologicznego i personalistycznego) byłby też wskazany tutaj. Czy nie należałoby w omawianej konferencji poruszyć sprawę

— sakramentalność a wiara? W świadomości niektórych osób istnieje swego rodzaju automatyzm, ochrzczeni, więc małżeństwo jest zawsze sakramentem. Pomocą byłaby adhortacja FC nr 68.

Szkoda, że w analizowanej publikacji, redaktorzy nie poświęcili nieco uwagi zaręczynom. Episkopat Polski, korzystając z uprawnień zawartych w kan. 1062 § 1, uznał za stosowne, aby w przygotowaniu do małżeństwa ożywić i zastosować wartościową formę jaką są zaręczyny (Instrukcja z 1986 r. nry 29—34). Moje skromne doświadczenie z maturzystami i studentami wskazuje, że ten temat nie tylko budzi zainteresowanie, ale ma bardzo korzystny wpływ na właściwe przygotowanie się do małżeństwa. Tematowi temu nie musi być poświęcona specjalna konferencja, ale może stanowić część jednostki tematycznej o narzeczeństwie.

Uwagi i spostrzeżenia, które zostały poczynione w niniejszej recenzji, nie obniżają walorów prezentowanego dzieła. Są one swego rodzaju uzupełniającą propozycją. Praca pod redakcją ks. W. Szewczyka jest publikacją godną polecenia. Czyta się ją z dużym zainteresowaniem. Język jest bardzo komunikatywny. Praca jest przejrzysta, logiczna i zwięzła. Na podkreślenie zasługuje fakt, że publikacja będąca dziełem wielu autorów stanowi doskonałą całość na wielu płaszczyznach. Wartość dzieła podnosi również baza źródłowa i literatura przedmiotu.

Wolno wyrazić przekonanie, że prezentowana książka, zastąpi nie zawsze najwyższej jakości pomoce wydane przez poszczególne kurie, i będzie wartościowym narzędziem dla duszpasterzy i wiernych świeckich zajmujących się i zainteresowanych przygotowaniem bliższym do małżeństwa.

Ks. Henryk Stawniak SDB

Ks. Wojciech G ó r a l s k i,
Prawo małżeńskie Katolickich Kościołów Wschodnich
(według Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich),
Lublin 1992, ss. 59.

Katolickie Kościoły Wschodnie czyli Kościoły należące do pięciu wielkich tradycji: aleksandryjskiej, antiocheńskiej, ormiańskiej, bizantyjskiej i chaldejskiej otrzymały niedawno nowy zbiór norm prawnych, promulgowany konstytucją Jana Pawła II *Sacri canones*. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, który wszedł w życie z dniem 1 X 1991 r., należy uważać za integralną część całego prawodawstwa Kościoła katolickiego i ostatni dokument zamykający kodyfikację systemu prawnego w Kościele.

Prawo małżeńskie Katolickich Kościołów Wschodnich — owoc wieloletnich prac kodyfikacyjnych, będące przedmiotem prezentowanej tutaj publikacji ks. prof. W. Góralskiego, stanowi część nowego dzieła legislacyjnego. Problematyka małżeńska nowego kodeksu jest usystematyzowana w tytule XVI — *De cultu divino et praesertim de sacra-*